

Liść Pierwszy

Drogi Bracie! Droga Siostró!

Czy nie jesteście tymi, którzy stają bezradni w kościele, podczas Mszy Świętej, jak przed siedmiopiętrową wieżą. Tymi, którzy niewiele z tego wszystkiego pojmują, choć chcą uczciwie spełnić chrześcijański obowiązek. Przychodzą co niedziela do kościoła i usiłują się modlić. Wstają, klękają kiedy trzeba. Nawet recytują głośno i śpiewają, ale odchodzą z pustym sercem. Idą przez pustynię życia, narzekają, że już im sił nie starcza. Nie dostrzegają związku tego, co się dzieje na ołtarzu z ich codziennym życiem. Nie widzą w niej przejmującej tajemnicy. Pytają: „A czy to nie można pomodlić się w domu? Czy Bóg nie jest wszędzie?”. Już przekraczając próg kościoła, mamy sobie uświadomić, że jesteśmy Kościołem. Żywym domem Boga. Nie znaleźliśmy się tu z przypadku, ale zostaliśmy wezwani, zaproszeni.

Msza Święta właściwie pojmowana staje się czymś wielkim. Ważnym. Najważniejszym. Wielu ludzi lekceważy sobie początek Mszy Świętej, a to w Liturgii Wstępnej gromadzącego się Kościoła mamy usłyszeć wezwanie Boga, przeżyć autentyczną wspólnotę uczniów Jezusa, uznać się za grzeszników potrzebujących zbawienia i zgromadzić się wokół Jezusa Chrystusa, nabrać oddechu do modlitwy i przygotować się do sprawowania wielkich tajemnic.

„W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen”. Tymi słowami rozpoczynamy udział we Mszy Świętej. Kreślimy wyraźnie, dokładnie i pobożnie na sobie znak krzyża – zbawienia i wołamy: Amen! Łączymy się z ogromną rzeszą, która stoi przed tronem Boga i Baranka.

Brat. Siostra. Liturgia używa tych słów na określenie uczestników Mszy Świętej. Cudowne, wspaniałe słowa. A tak się zużyły. Trzeba im przywrócić prawdziwość. By brat – znaczyło zawsze brat, a siostra, by znaczyło siostra. Eucharystia jest braterska, wspólnota - twórcza. Niemożliwe jest dobre jej przeżywanie przez ludzi, którzy są obojętni wobec siebie. Potrzebne jest przeżycie przyjaźni, bliskości, jako warunek wstępny do spotkania we Mszy Świętej.

Jesteśmy grzeszni. Wszyscy. Bez wyjątku. To jest też swoisty rodzaj braterstwa. Braterstwa w słabości, w złości, którego się dopuszczamy. Przyznajemy się do grzechu, otwieramy serce na zbawienie modlitwą: „Spowiadam się Bogu wszechmogącemu i wam bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem”. Gdy powiemy to szczerze, z żalem – możemy stawać przed najświętszym Bogiem. Potem w *Modlitwie Pańskiej* wszyscy znowu zawołamy „I odpuść nam nasze winy”, a przed Komunią Świętą – „Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie”.

Msza Święta jest aktem kultu. Prześlągania. Prośby. Dziękczynienia. Uwielbienia. Ten kult jest nie tylko naszym ludzkim udziałem. Z nami modli się Jezus. Musimy zrobić miejsce do modlitwy Chrystusowej w naszym sercu. Tyle razy podczas Mszy Świętej usłyszymy wezwanie „Módlmy się”. Czy ono do nas jeszcze dociera? Czy wypełniamy tę ciszę, która po nim następuje?

Cała Msza Święta jest albo wielką tajemnicą wiary, albo pustym, nic nie znaczącym obrzędem. Odpowiedz sobie szczerze: Czym jest dla Ciebie?

Zaczerpnięte z książki ks. Mirosława Nowaka „Życie Mszą świętą”